OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. CENA 10 GROSZY.

ROK II. KRAKÓW, 1 LUTEGO 1935. NR. 2.

PRZYJACIEL
OFIAR WOJNY ZIEMI KRAKOWSKIEJ

MIESIĘCZNIK KRAKOWSKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

SŁUŻYMY BOGU I OJCZYŹNIE!

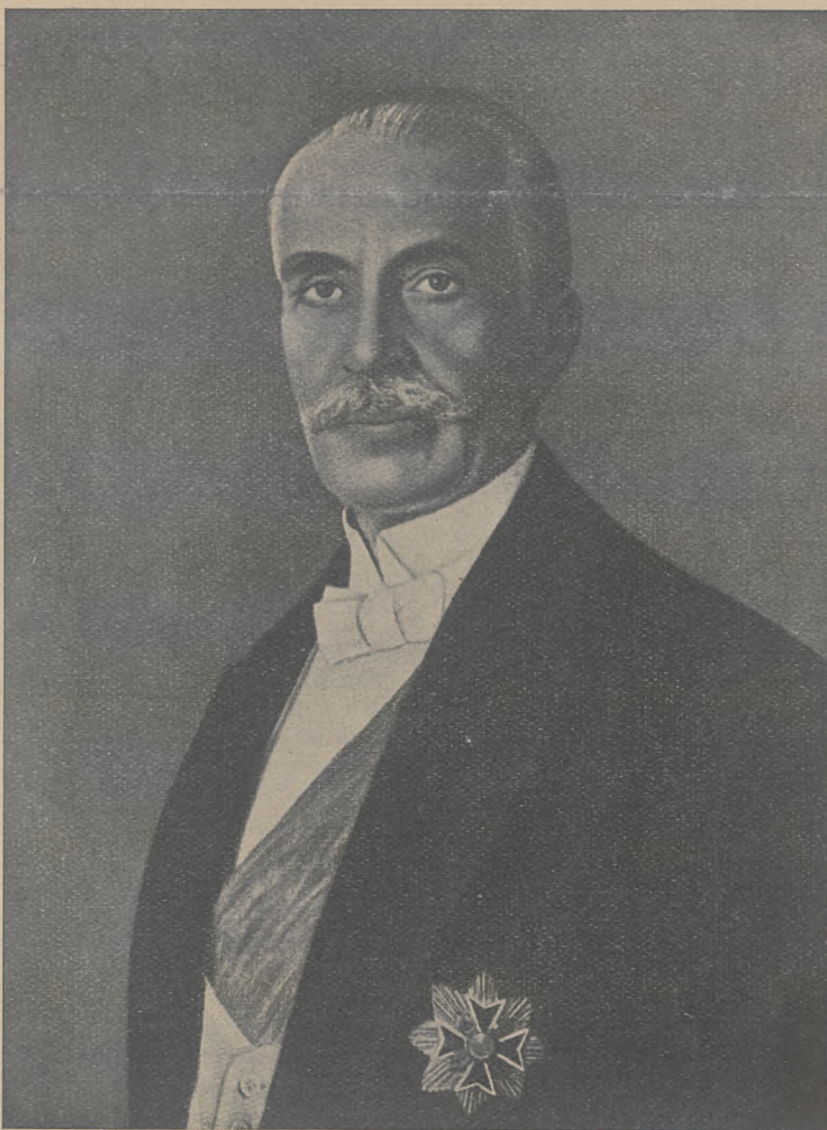
W 68-ą rocznicę Imienin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszym, jak Polska długa i szeroka: od granitowych szczytów Tatr aż po sine fale Bałtyku, wszędzie mocniej tętnią serca polskie i związane jednem szczerem a wielkiem uczuciem kierują się ku progom królewskiego Zamku w Warszawie, by złożyć hołd i cześć Pierwszemu Obywatelowi Rzplitej.

Bo oto dziś, w dniu 1-ym lutego czcimy i obchodzimy uroczyście 68-ą rocznicę Imienin Najdostojniejszego Włodarza Rzplitej Polskiej, Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

* * *

P. Prezydent Ignacy Mościcki pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Urodził się w dniu 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie, w ziemi płockiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie, następnie studjował chemję na politechnice w Rydze. Wróciwszy do Warszawy, brał udział w ruchu niepodległościowym, poczem w r. 1892 wyjechał do Londynu, prześladowany przez policję rosyjską. W Londynie zaprzyjaźnił się z Józefem Piłsudskim i przy Jego boku brał żywy udział w pracach i ruchach społecznych, których ideą przewodnią było odzyskanie przez Polskę niepodległości państwowej.



Jako wybitny uczony dał się poznać Prof. Mościcki już w r. 1897, w którym powołany został z Londynu do Szwajcarji na stanowisko asystenta przy katedrze fizyki prof. J. Wierusz-Kowalskiego w uniwersytecie we Fryburgu. Dalsza działalność naukowa P. Prezydenta, która postawiła Go w rzędzie najwybitniejszych uczonych o światowej sławie, — jest już ogólnie znana, albowiem pisaliśmy o niej w poprzednim numerze „Przyjaciela" z okazji 30-lecia pracy naukowej Prof. Ignacego Mościckiego.

P. Prof. Mościcki jest technikiem i to też zadecydowało o Jego kandydaturze na stanowisko Prezydenta Rzplitej.

Przypomnijmy sobie, co o tem mówił Marszałek Piłsudski:

„Gdy, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, pomyślałem o innych kandydatach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi, przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który mógł także wchodzić w rachubę".

Dlatego też, gdy w dniu 31 maja 1926 r., ówczesny premjer prof. Bartel zawiadomił Marszałka Piłsuskiego o powołaniu Go na stanowisko Prezydenta, a P. Marszałek nie przyjął wyboru, — to wówczas padło w rozmowie nazwisko prof. Ignacego Mościckiego.

— Jemu — rzekł wtedy P. Marszałek — najchętniej udzielę pomocy i rady, Jemu zaufam, z Nim będę współpracował.

I w dniu 1 czerwca 1926 r. Prof. Ignacy Mościcki wybrany został Prezydentem Rzplitej.

Złożony w Jego dostojne a roztropne ręce obowiązek czuwania nad całością spraw Rzeczypospolitej, wypełniał Prof. Mościcki z wrodzoną obowiązkowością i samozaparciem, dzierżąc ster rządów w latach, w których kładziono fundamenty pod mocarstwową Polskę.

Wierny temu, co powiedział w r. 1926 po wybraniu go Prezydentem, na zapytanie czy wybór przyjmuje: „Jest to moim obowiązkiem!"- pełnił zaszczytny urząd przez lat 7, a w r. 1933 ponownie został wybrany Prezydentem, aby kontynuować i umacniać wielkie dzieło, wskrzeszone do nowego życia wiekopomnym czynem Twórcy Legjonów. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

* * *

Dziś więc, kiedy wszystkie serca polskie, przepełnione najwyższą wdzięcznością, chylą się kornie do stóp Najdostojniejszego Włodarza Rzplitej, błagając Stwórcę, by łaską Swą nadal otaczał wszystkie Jego poczynania, darząc Go zdrowiem w nieskończone lata, — my inwalidzi, ofiary wojny i pozostali przyłączamy się w zgodnym akordzie serc do tych życzeń. Niech żyje Pan Prezydent Prof. Ignacy Mościcki!

KOMBATANCI NA FRONT!

Niewątpliwie hasło to, którem pozwoliłem sobie nazwać niniejszy artykuł, znajdzie w najbliższej przyszłości jaknajszersze zastosowanie w Polsce dzisiejszej i budzić będzie głębokie echo w szeregach kombatantów, zrzeszonych w związkach b. Obrońców naszej Ojczyzny.

Już przed rokiem przy „opłatku" w Oddziele Związku Legjonistów Pol. na Podgórzu w Krakowie, w czasie przemówienia swego podniosłem konieczność utworzenia jednolitego frontu współpracy wszystkich organizacyj b. wojskowych na terenie Krakowa i przejścia — z dotychczasowej naszej roli, wyrażającej się w biernem przypatrywaniu się życiu dzisiejszej Polski — do czynnego i aktywnego udziału we wszystkich jego dziedzinach. — Nie były to słowa rzucone na wiatr, nie było w mem przemówieniu żadnych frazesów. Słowa te bowiem były wyrazem nurtujących nas uczuć i zapytań: czy ten granit, na którym stoi gmach dzisiejszej Rzeczypospolitej, jest tak twardym, że utrzyma na sobie ciężar młodego państwa, rozrastającego się z każdym rokiem. — Nie na dziś i na jutro tylko, lecz na długie wieki.

Patrząc na bieżące życie, przypatrując się udziałowi w niem poszczególnych warstw dzisiejszego społeczeństwa łącznie z tymi, którzy stawiają swoje pierwsze kroki, — budzą się mimowoli w każdym z nas — kombatantów refleksje, że te ideje, które im dzisiaj przyświecają, — nam były i są obce. — Walka o byt materjalny, o swoje dobro osobiste, poczyna dominować w tem życiu, poczyna wypierać te wszystkie hasła, które nam przyświecały w chwilach krwawych zmagań naszych z zaborcami tej Ziemi, jak i w pracy późniejszej, która była i jest państwowotwórczą dla dobra ogółu.

Budzą się także i inne jeszcze refleksje. Czy my, kombatanci zajmujemy w tem życiu dzisiejszej Polski taki odcinek, do jakiego mamy prawo z racji naszej liczebności i z racji tej siły moralnej, jaką reprezentowaliśmy zawsze i reprezentujemy nadal?!

Pozornie zdawałoby się, że tak!

Pozornie tylko, bo w rzeczywistości — nie!

Przypomnijmy sobie okres stosunków, panujących w Polsce do maja 1926 r., gdy do władzy rwały się partje polityczne i najrozmaitsi ludzie, stojący na ich czele, których jedyną zasługą było „robienie w polityce" i służenie ideom swoich partyj. — Przeprowadzano na żywym organiźmie Polski eksperymenty, opłacane w skutkach dobrem obywateli innych ugrupowań politycznych, urabiano Polskę dla celów swoich partyj i łączono interesy swoje z interesami całego ogółu.

Burzyło się w nas wówczas wszystko. W konsekwencji tych stosunków doszło do pamiętnych wypadków w maju 1926 r. i rządy w Polsce przeszły w ręce ludzi, którzy nie tylko polityką, ale i z bronią w ręku służyli Polsce i wykuwali jej dzisiejsze granice już wówczas, gdy większość wzruszała na to ramionami, ograniczając się w najlepszym wypadku do biernego wyczekiwania, co to z tego będzie. — Jeśli — powiadam — w najlepszym wypadku przypatrywano się, to mam na myśli takich, którzy wręcz drwili sobie z pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, że zachciewa im się wojenki i . . . Polski!

I dopiero, gdy ta Polska ze zjawy stała się faktem i wolność jej dobrem całego narodu, — jak grzyby po deszczu wylazły najrozmaitsze osobistości, potworzyły sobie kliki z ludzi ich duchowego pokroju i rwąc się do władzy krzyczeli, że Polska — to oni!

Trzeba było dopiero bata, by tę sforę poprzepędzać i zmusić do przekonania, że Polska — to nie oni, że Polsce i dla Polski trzeba służyć i umieć jej służyć!

Od maja 1926 r. do chwili obecnej dzierżą ster władzy najlepsi dzisiaj synowie Polski, by wielkie dzieło, poczęte 6 sierpnia 1914 roku zostało ugruntowane na trwałych, mocarstwowych podwalinach i szukają do pomocy sobie, jak to powiedział pułk. Sławek: **„ludzi, którzyby stawali ramię w ramię do pracy o ten wielki cel"!**

I tak samo jak ongiś, gdy w okresie niewoli tworzono szeregi żołnierzy i zaprawiano do przyszłych walk, — tak samo i obecnie, mówi płk. Sławek: **„stworzyć musimy szeregi żołnierzy dla zbudowania potęgi Polski"** i troską jego dzisiaj jest to: **„żeby możliwie cały naród do tego borykania się z przeciwnościami był jaknajbardziej zaprawiony".**

Czy my, kombatanci polscy, zrzeszeni w jedną wielką rodzinę, jesteśmy w pierwszych okopach dzisiejszego frontu, jako pierwsi żołnierze?

Nie zawsze i nie wszędzie.

Bo, jeśli nawet jesteśmy, — to jako bierni i na pozycjach, z których nie wychodzimy, by pójść naprzód, lub też trzymamy się w rezerwie, wychodząc z założenia, że spełniliśmy to, co do nas należało.

Za stan ten, — jeśli winić kogo o to należy, — to w pierwszym rzędzie dowódców poszczególnych odcinków tego frontu, że: albo nie widzą, lub nie chcą widzieć tego, co powinni, albo wolą pozostać głuchymi na słowa wyższego dowódcy i — miast przejść do ofenzywy i pociągnąć za sobą tę masę, której przewodzą, — siedzą na miejscu. — Albo — są nieudolni!

Niema tutaj innej alternatywy.

Z tej bierności naszej, my, szarzy żołnierze frontowi, musimy wyjść jaknajszybciej i, nie oglądając się na poszczególnych naszych dotychczasowych dowódców, wziąć to życie społeczne dzisiejszej Polski silnie w nasze żołnierskie łapy i ścisnąć tak mocno, by przez palce ciurkiem ciekł brud jego, choćby najbardziej cuchnący, najbardziej żrący! — Nie obawiamy się, by brud tego życia mógł zeżreć skórę naszych palców, lub dłoni, która nie pękała, gdy na mrozie brała żelazo, lub stal.

Walka, która rozgorzeje, — a rozgorzeć będzie musiała, — będzie walką o jutro Polski, o to wszystko, co nam tak zawsze było, jest i będzie drogie. — Jeśli pociągnie ona ofiary, jak każda walka, to poniosą je ci, którzy dotychczas cisnęli się w to życie pod kątem widzenia ciasnych i ciemnych nieraz interesów swoich partyj, czy też nawet osobistych i współczucia u nikogo napewno budzić nie będą. — Przeciwnie, ich „ofiary" dobrem ogółu mogą być tylko. — Dalej „ofiarami" stać się będą musieli ci z pośród dowódców naszych, którzy nieudolnością swoją, czy też biernością tylko, doprowadzili, że ta wielka rzesza zasłużonych i wypróbowanych obywateli nie wzięła czynnego udziału w życiu społecznem Polski, do jakiego miała prawo.

Zwycięstwo w tej walce musi być naszym udziałem i choćbyśmy wyszli z niej znacznie przerzedzeni, zcementujemy się tylko i na cementach tych oprze się życie społeczne jutrzejszej Polski, wyzwolonej spod wpływów demagogicznych partyj!

Wtenczas — wierzę głęboko — nie zabraknie w Polsce ni pracy, ni chleba dla obywateli, którzy zdrowiem, czy życiem swoich najbliższych — okupili wolność narodu.

Cz. N.

Nie zawsze należy wnosić odwołania do I. K. O.

Orzeczenia Komisji rewizyjno-lekarskich przy Starostwach powiat. nie zawsze zadawalniają stronę i stąd stosunkowo duża ilość, — bo około 30% czujących się pokrzywdzonymi, — wnosi odwołania do Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej.

Jedni odwołują się spowodu — ich zdaniem — niskiego procentu, określającego stopień utraty zdolności zarobkowej, przypadającej na związek przyczynowy ze służbą wojskową, inni zaś spowodu nieprzyjęcia tego związku za następstwa służby wojskowej, a jeszcze inni, choć tych jest najmniej, że komisja rewizyjno-lekarska pominęła w swojem orzeczeniu jakieś cierpienie.

Jeśli odwołania takie — z naszego punktu widzenia — mamy uznać za uzasadnione, to tylko te, które zaczepiają niski procent utraty zdolności zarobkowej, lub też takie, w których odwołujący sprzeciwia się orzeczeniu, odrzucającemu związek jego cierpienia (lub też cierpień) ze służbą wojskową — w sposób kategoryczny, a nie spowodu braku dowodów.

Brak dowodów związku cierpienia ze służbą wojskową, lub też pominięcie w orzeczeniu jakiegoś cierpienia, nabytego w czasie i w związku przyczynowym ze służbą wojskową, udowodnionego w aktach, lub dającego się udowodnić — zdaniem naszem nie powinien być powodem wniesienia odwołania do I. K. O. Prościej bowiem będzie (i znacznie szybciej załatwione) wnieść do tego samego Starostwa pow. prośbę o wznowienie sprawy, na zasadzie art. 96, rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341), lecz w wypadkach, gdy powodem jest brak dowodów, **nie później,** niż do dni 14-tu od daty, gdy zainteresowany dowiedział się o źródle nowych dowodów na związek ze służbą wojsk., i **w okresie** do lat trzech od daty uprawomocnienia się orzeczenia komisji rewizyjno-lekarskiej. Natomiast w wypadkach, gdy powodem jest pominięcie jednego lub więcej cierpień w orzeczeniu komisji rew.-lek., prośby o wznowienie wnosić należy do dni 14-tu od daty otrzymania i potwierdzenia odbioru orzeczenia.

W wypadkach zaś, gdy proszący o wznowienie, podaje jako nowe dowody nazwiska świadków, których znał i wiedział o ich adresach oddawna już, wzgl. wskazuje nazwy szpitali, w których był leczony, — **prośba o wznowienie nie odniesie skutku i zostanie odrzucona,** gdyż wymaga się, by proszący udowodnił, że wcześniej nie mógł zaofiarować tych dowodów. Tego rodzaju petentom pozostaje wniesienie odwołania do I. K. O.

Zaznaczyć jeszcze należy, że przyznawanie związku cierpienia ze służbą wojsk. na skutek prośby o wznowienie, powoduje przyznanie zaopatrzenia z terminem wstecz, od daty zgłoszenia.

Przestrzeganie powyższych wytycznych mieć będzie ponadto tę dobrą stronę, że Inwalidzka Komisja Odwoławcza, odciążona w ten sposób, szybciej rozpatrzeć będzie mogła te odwołania, które nie dadzą zastąpić się prośbami o wznowienie.

WYPOWIADAMY WOJNĘ ANALFABETYZMOWI!

Analfabetyzm, dzierżący w ciemnocie zgórą 6 miljonów dorosłych i dorastających mieszkańców naszego państwa — **jest jedną z największych przeszkód na drodze mocarstwowego rozwoju Palski,** na drodze ku podniesieniu kultury i dobrobytu w kraju!

Społeczeństwo polskie zdaje sobie oddawna sprawę, jak groźną w skutkach jest ta klęska społeczna. Dlatego też czyniono szereg prób wykorzenienia analfabetyzmu przez tworzenie zbiorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Próby te jednak nie dały naogół zbyt wielkich wyników — albowiem dorośli analfabeci przeważnie wstydzą się uczęszczać na lekcje zbiorowe; nadto zaś zbiorowe nauczanie czytania i pisania ludzi dorosłych jest rzeczą trudną.

Doskonały więc plan opracował zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej, rzucając w społeczeństwo hasło: **indywidualnego nauczania analfabetów przez ludzi dobrej woli, rozumiejących wagę i doniosłość walki z analfabetyzmem w Polsce.** Hasło to znalazło żywy odzew wśród szeregu wielkich organizacyj społecznych i kulturalnych w całym kraju. Wielka ta akcja nosi miano: **„Miesiąc walki z analfabetyzmem“**, a odbywa się w ten sposób, że każdy, kto zgłosi swe przystąpienie do tej wielkiej, doniosłej akcji, zobowiązuje się nauczyć czytać jednego analfabetę.

Praca nad realizacją haseł „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ zakreśla w poszczególnych organizacjach coraz szersze rozmiary. Ochotnicza armja żołnierzy oświaty polskiej powiększa się z dnia na dzień.

I nasza organizacja też staje do pracy na rzecz tej pięknej akcji, a jako pierwszy do indywidualnego nauczania analfabetów, zgłosił się przyjaciel naszego Koła, **p. płk. dr. Tadeusz Piotrowski.**

Apelujemy więc do wszystkich, którzy znają jakiegokolwiek analfabetę czy analfabetkę, aby skierowali ich do sekretarjatu naszego Koła przy ul. św. Filipa 25. Należy przytem analfabetom dobitnie wytłumaczyć, że w **„cztery oczy“**, w **„tajemnicy“**, umiejący czytać będzie uczył nieumiejącego! **Uszanowany zostanie wstyd dorosłego człowieka, który czytać nie umie.** Bezwątpienia, zachęci to analfabetów do nauki czytania i pisania!

Czekamy więc na zgłoszenia chętnych do nauki, aby o krok naprzód posunąć tę piękną a niezmiernie doniosłą dla państwa i kultury narodowej akcję oświatową, jaką jest walka z analfabetyzmem!

O PRACĘ DLA INWALIDÓW!

Ustawodawstwo inwalidzkie, wytyczając szeroko opiekę nad ofiarami wojny, w jednym z nader ważnych artykułów nakłada na pracodawców obowiązek zatrudniania inwalidów wojennych. Obok zaś problemu usamodzielnienia ich przez stwarzanie warsztatów pracy na roli, w rzemiośle, handlu i t. p. wysuwa ustawa konieczność dania pracy w przedsiębiorstwach każdego rodzaju tym, którzy jej może najwięcej potrzebują, choćby nawet pobierali rentę inwalidzką.

Słowo „praca“ nie miało chyba nigdy tak cennego znaczenia, jak obecnie, w tym okresie bezrobocia. O pracę stacza się dziś wprost walkę. Trudno bowiem: bez pracy niema dziś nawet kawałka chleba.

Dlatego też jedną z największych trosk naszego Koła są bezrobotni członkowie i sprawa zatrudniania ich, a tem samem danie im możności zarobkowania na chleb codzienny. Tak członkowie Zarządu, jak i Sekcja pracy przy Kole Przyjaciół dokłada stale usilnych starań, by jaknajwiększą ilość bezrobotnych inwalidów umieścić w warsztatach pracy. Musimy przyznać lojalnie, iż tak władze, jak i urzędy miejscowe idą na rękę naszej organizacji, jak tylko mogą, a często nawet same zgłaszają zapotrzebowanie pracowników. Toteż wielu naszych członków-inwalidów i wdów mamy oddawna zatrudnionych w wielu instytucjach samorządowych lub państwowych, a od czasu do czasu udaje się jeszcze dla niejednego zyskać zajęcie Niestety, brak odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego ustawy inwalidzkiej jest przeszkodą w umieszczeniu wielu jeszcze bezrobotnych w najrozmaitszych instytucjach. Byłoby więc rzeczą konieczną, lukę tę uzupełnić.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa zatrudniania inwalidów woj. w instytucjach prywatnych. Tu napotykamy przeważnie na dziwny, nieuzasadniony upór pracodawców, niechęć przyjmowania inwalidów do pracy, a nawet wprost wykręcanie się od ustawowego obowiązku zatrudniania. Pracodawcy tłumaczą swoje stanowisko tem, że inwalidzi, to materjał chorowity, a zatem mało wydatny w pracy i t. p. Posuwają się też często do stawiania im zarzutów lenistwa, opieszałości i t. p. A tymczasem sedno rzeczy tkwi w tem, by nie zatrudniać u siebie pracownika-inwalidy.

Związek nasz, mając szereg lat doświadczeń na polu ciągłej walki o chleb dla swych członków, oraz z drugiej strony badając stale pracujących na wielu placówkach inwalidów, — może tak w swojem, jak i w ich imieniu śmiało potwierdzić, że ta niewiara w zdolność uczciwej, solidnej pracy inwalidów, to tylko ogólnikowy zarzut i niczem niewytłumaczona niechęć do nich. Mamy tyle dowodów, że inwalida, — nawet mimo okaleczenia, czy choroby, — przewyższa sumiennością i pilnością w pracy przeciętnego, zdrowego pracownika. Przyznajemy, — są wyjątki — ale to wyjątki tylko. (A gdzie ich niema?) One jednak nie uzasadniają znanej animozji do ogółu inwalidów, którym nie wolno stawiać zarzutów, krzywdzących ich moralnie i odsuwać ich tem samem od warsztatów pracy.

Jeśli chodzi o zdolność fizyczną do pracy, możemy również śmiało powiedzieć, że każdego, nawet ciężko okaleczałego inwalidę można w pewnej dziedzinie pracy zatrudnić. Znane są nawet wypadki, że półparalitycy są dobrymi urzędnikami. W Zakładach automobilowych Forda w Ameryce pracuje wielu beznogich i bezrękich; nawet ślepcy przesuwają szeregi rolek na drutach. Chodzi jedynie o dostosowanie sił fizycznych do rodzaju pracy, a efekt jej będzie dodatni, a może i lepszy, niż u innych normalnie zdrowych, gdyż w takich wypadkach inwalidzi nadrabiają ambicją brak pełni władzy fizycznej, co również już zaobserwowano.

Zatrudniając inwalidę wojennego pracodawca daje mu — prócz chleba — dużą dozę zadowolenia wewnętrznego, wyrabiając w nim przekonanie, iż mimo swe kalectwo może być pożyteczny. Ponadto spłaca jeszcze społeczeństwo dług wobec niego zaciągnięty, takiem podaniem mu pomocnej dłoni. **K. O.**

Znamienne rezolucje VII. Zjazdu Delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P.

W Wilnie odbył się w dn. 8 grudnia 1934 r. VII Zjazd Delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P., na którym powzięto szereg znamiennych rezolucyj. Najcharakterystyczniejsze z nich, jako dotyczące ogółu inwalidów woj. R. P. — zamieszczamy:

1) VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. wyraża podziękowanie Rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej za wydanie rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. i z dnia 13 listopada 1934 r., w sprawie uchylenia postanowień art. 71 wobec inwalidów wojennych z utratą zdolności zarobkowej od 85% oraz wobec inwalidów wojennych b. armij zaborczych, a zasłużonych dla Niepodległości Państwa Polskiego.

Wierząc w szczerą troskę Rządu o byt i los inwalidów wojennych oraz wdów i sierot, Zjazd apeluje do wszystkich czynników rządowych z J.W. Panem Premjerem Prof. Leonem Kozłowskim na czele o dalsze uchylanie art. 71 w miarę poprawy sytuacji gospodarczej Państwa.

2) Doszedłszy do głębokiego przekonania, że przeprowadzane w ostatnich latach reorganizacje systemu sprzedaży wyrobów monopolowych okazały się niekorzystnemi dla Skarbu Państwa — **VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P., uważając za swój obowiązek współpracę z Rządem na każdym odcinku życia gospodarczego, domaga się zaprzestania dalszych reorganizacyj w kierunku t. zw. wolnego handlu wyrobami monopolowemi.**

Domagając się ustalenia zasad sprzedaży wyrobów monopolowych, zapewniających władzom skarbowym należytą kontrolę i konieczne opanowanie rynku, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. **stwierdza konieczność koncesjonowania handlu wyrobami monopolowemi zarówno w zakresie detalicznym, jak też i hurtowym.**

3) Powołując się na obowiązujące przepisy ustawy inwalidzkiej, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. **domaga się ścisłego wykonywania tychże przepisów przy nadawaniu koncesyj monopolowych pod względem pierwszeństwa inwalidów wojennych.**

4) W związku z ukazaniem się rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. zmieniającego postanowienia ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P., kierując się nietylko obroną spraw inwalidzkich, lecz przedewszyst-

kiem głębokiem poczuciem i zrozumieniem interesów państwowych, **uprasza Pana Ministra Skarbu o zachowanie takiej ilości detalicznych punktów sprzedaży napojów alkoholowych, któraby zapewniła istniejącym warsztatom pracy normalne i zdrowe warunki handlowe.**

5) W związku z odbywającą się rewizją, co do istnienia dowodów przyczynowego związku utraty zdolności zarobkowej, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. uprasza Pana Ministra Opieki Społecznej o wydanie zarządzeń, któreby uwzględniły trudności, jakie posiadają inwalidzi przy zdobywaniu środków dowodowych z powodu zbyt długiego czasu od zaistnienia inwalidztwa, oraz któreby zapewniły wydawanie orzeczeń przez Komisje Rewizyjno-Lekarskie zgodnych z obowiązującą instrukcją lekarską i istotnym stanem utraty zdrowia.

6) VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. domaga się, aby urzędy, w których się koncentrują sprawy inwalidzkie (Referaty dla Spraw Inw. przy Starostwach i Urzędach Wojewódzkich i Izby Skarbowej) **nie dawały posłuchu gołosłownym i anonimowym doniesieniom, oskarżającym poszczególnych inwalidów o nieprawne uzyskanie inwalidztwa, oraz aby w razie stwierdzenia nieprawdziwości zarzutów po przeprowadzeniu dochodzenia z urzędu pociągały fałszywych oskarżycieli do odpowiedzialności.**

7) Stwierdziwszy, że w wyniku postanowień art. 40 obecnie obowiązującej ustawy inwalidzkiej, najciężej okaleczali inwalidzi wojenni nie mogą korzystać z przysługującego im uprawnienia do korzystania z leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych z powodu nadmiernie wysokich kosztów wyżywienia, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. uważa za konieczne znowelizowanie brzmienia art. 40 ustawy inwalidzkiej, w duchu brzmienia poprzedniego, wzgl. wprowadzenia takich postanowień, któreby umożliwiły inwalidom najciężej okaleczałym korzystanie z lecznictwa szpitalnego.

8) Ponieważ wykonanie art. 43 obowiązującej ustawy inwalidzkiej natrafia na duże trudności z powodu niedostatecznych instrukcyj dla ubezpieczalni społecznych, VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P. uprasza Pana Ministra Opieki Społecznej o wydanie rozporządzenia, wprowadzającego:

a) stałe przekazy, upoważniające najciężej okaleczałych inwalidów wojennych do korzystania z leczenia we wszystkich wypadkach chorobowych;

b) dokładne normy i przepisy w sprawie ubezpieczenia rodzin na wypadek choroby w ubezpieczalniach społecznych.

10) VII Zjazd Delegatów Z. O. Ż. R. P., podtrzymując rezolucję, powziętą na VI Zjeździe Delegatów w dniu 11. XI. 1933 r. w sprawie zniżek kolejowych, zgłasza do niej poprawkę, **wzywając Zarząd Główny do starań o uzyskanie dla ciężko poszkodowanych inwalidów woj. stałej zniżki kolejowej w wysokości 50% obecnie obow. taryfy kolejowej.**

100 tysięcy inwalidów — bez prawa do renty!

Referat posła Wagnera na komisji budżetowej w Sejmie.

Na ostatniej komisji budżetowej Sejmu, prezes naszego Związku, ociemniały poseł, kpt. E. Wagner, omawiając jako referent budżet emerytur, zaopatrzenia i rent inwalidzkich, stwierdził, „iż od roku 1932 pod wpływem ogólnego kryzysu **Państwo przystąpiło do planowej akcji oszczędnościowej i obniżek.** Zresztą **przyrost emerytur przebył już swój proces zwyżkowy** i stabilizuje się na normalnym poziomie.

Krytycznie ustosunkował się referent do rent inwalidzkich i pensyj. U nas w Polsce ciężar zagadnienia inwalidzkiego przesunął się na zaopatrzenie w rentę gotówkową, co o tyle komplikuje sytuację, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych **Państwo nie może dać na ten cel sum dostatecznych.**

Budżet ten uległ obecnie **największej kompresji.** Wydatki przewidywane odpowiadają mniej więcej wydatkom z roku 1925 z tą różnicą, że wówczas rentę pobierało więcej osób przy stawkach niższych, **dziś zaś sprawa ta ma się odwrotnie.** Rentę pobiera 72 tys. inwalidów, gdy, według danych ministerstwa opieki społecznej, **posiadamy 100 tys. inwalidów, nieposiadających prawa do renty.** Rewizja uprawnień inwalidzkich przyniosła już obecnie Skarbowi 1 miljon 200 tys. zł rocznej oszczędności.

Referent wreszcie wysunął żądanie, **aby sprawami inwalidzkiemi zajmowało się tylko jedno ministerstwo,** co odbiłoby się korzystniej na całokształcie interesów inwalidów i administracji, która dziś przeciążona jest pracą. W konkluzji referent postawił następujące wnioski:

1) Według nowego rozporządzenia wykonawczego, zwrot kosztów podróży inwalidów po protezy lub na komisje rewizyjne ma być uskuteczniany przez Izby Skarbowe. Sprawozdawca uważa, że **wypłaty te winny być uskuteczniane prościej.** W związku z tem zaproponował pos. Wagner przeniesienie **kwoty 370 tys. zł do budżetu ministerstwa opieki społecznej.**

2) Przenieść kwotę zł 500 tys. na fundusz zapomogowy.

Sprawozdawca z uznaniem podkreślił akcję zapomogową rządu dla inwalidów, której wyrazem jest zgłoszony wniosek do Sejmu o kredyty dodatkowe w wysokości 500 tys. zł właśnie na ten cel".

Po dyskusji i dodatkowem przemówieniu referenta posła Wagnera, budżet uchwalono z poprawkami sprawozdawcy.

WIESŁAW GORECKI.

WROGOWIE.

Już w gimnazjum sprzeczali się ustawicznie, o byle co. Staszek Chłodnic był uparty, a Janek Grzelski także. Nadarmo im koledzy mówili:

— Dalibyście spokój, ciągle się użerać, jak bezdomne psy o kość.

Janek nie cierpiał Staszka, a ten mu się odpłacał pięknem za nadobne. Co Janek: czarne — to Staszek: białe. Żeby się to tylko nie cierpieli. Nienawidzili się! Żeby to mieli jaki ważny powód. Właściwie, to niewiadomo dlaczego.

Zdali maturę. Zapisali się: Staszek na prawo, Janek na filozofję. Zdawało się, że nigdy już nie zetkną się z sobą. Gdzietam! Na pierwszej zabawie pokłócili się o znajomą pannę. Sprawa honorowa. Pojedynek. Janek oberwał kulą w koniec ucha, Staszek miał przetrąconą rękę. Teraz dopiero znienawidzili się na dobre. Jeden przemyśliwał, jakby to drugiemu skroić kurtę.

Wybuchnęła wojna światowa. Poszli do Legjonów.

Cóż za dziwny zbieg okoliczności! Obaj znaleźli się w czwartym bataljonie Wyrwy, w tym samym plutonie. Miała też brać legjonowa uciechę, patrząc na śmiertelnych wrogów, jak to wspólnie musieli iskać wszy, łatać buty, cerować bieliznę, na deszczu moknąć i na patrole chodzić. Starsi, poważniejsi, niemało sobie nastrzępili ozorów:

— A dajcież spokój. Wstydzilibyście się. Polscy żołnierze, w takiej niezgodzie... Wiecie, że zgodą małe rzeczy rosną...

Na nic wszystkie namowy i tłomaczenia. Grzelski i Chłodnic patrzyli na siebie, jak wygłodniałe wilki. Co im kazano, spełniali. Ani słowa. Ale, żeby jeden ustąpił w czem drugiemu? Nie gadali z sobą całkiem.

Zbliżali się do Radomia. Chłodnic i Grzelski poszli na zwiady, spenetrować okolicę, aby na kozuniów nie wpaść. Ostrożnie zmierzali przez opustoszałą wieś.

Naraz Staszek, odbarzony świetnym wzrokiem, milcząc, dał znak Jankowi. Zaszyli się w zaroślach. Po chwili oczom ich ukazała się grupka kozaków. Było ich pięciu jeźdźców. Wlekli za sobą jakiegoś studenta. Janek i Staszek zacisnęli pięści. Student był bosy, ręce miał skrępowane postronkiem. Na jego twarz i ramiona spadały gęste uderzenia nahajek. Legjoniści porozumieli się wzrokiem, poczem z zarośli huknęły strzały. Dwóch kozaków runęło na ziemię. Reszta rozbiegła się w popłochu. Staszek i Janek skoczyli ku uwolnionemu.

— W nogi! Z nami — — — krzyknęli.

Uciekali we trójkę. Licho mogło ściągnąć większą ilość kozaków, którymby nie sprostali. Nie mieli nawet czasu, aby rozwiązać studentowi ręce. Nareszcie, kiedy wpadli na ściernisko, Staszek zakomenderował:

— Odsapnij chwilę.

Czas był najwyższy, gdyż student zachwiał się i upadł na kłujące ściernisko. Podźwignęli go, rozwiązali mu ręce.

— Coś za jeden? — zagadnął Janek.

— Tutejszy. Chciałem do legjonów.

Głos chłopca był świeży i melodyjny. Twarz jego miała nadzwyczaj subtelne rysy. Ociekające krwią nogi były drobne i dziwnie wydelikacone.

— Niechno się panienka przyzna, poco to przebranie.

Niedawny jeniec spłonął prześlicznym rumieńcem, poczem bąknął:

— Kiedy naprawdę — — Ja — —

— Niema czasu na gadanie. Wyrywajmy — zawołał Staszek. Zerwali się na równe nogi. Przedzierali się przez las, kluczyli koło drogi, aż dotarli do obozu. Tu okazało się, że domniemany student nazywa się: Celina Przesławska.

Co piszą inni o sprawach inwalidzkich

Jedno z pism z warszawskich umieściło niedawno artykuł p. t. „Z niedoli inwalidów wojennych". Omówiono w nim przebieg zebrania inwalidów w Warszawie, którzy radzili w sprawie koncesyj na sprzedaż alkoholu. Z artykułu tego podajemy ciekawsze wyjątki:

„Zaniepokojeni rozporządzeniem, uprawniającem ministra skarbu do powiększenia w każdej chwili ilości koncesyj na sprzedaż alkoholu o 10 tys., inwalidzi zebrali się, aby ze zbiorowym protestem wystąpić przeciwko uszczuplaniu ich praw w tej mierze.

Słusznie wskazywano na zebraniu, które odbyło się w bardzo burzliwej atmosferze, że powiększenie ilości koncesyj na sprzedaż alkoholu będzie równoznaczne z wprowadzeniem wolnego handlu wódką. Inwalidzi — posiadacze koncesyj nie będą ciągnęli z tego tytułu żadnych zysków, które i obecnie są minimalne.

Przy okazji omawiania spraw koncesyjnych poruszone zostały i inne bolączki inwalidzkie. Tak np.: mimo wejścia w życie ustawy, nakazującej pracodawcom zatrudnianie 3-ch inwalidów na 100 pracowników, przepisy tej ustawy nie są wykonywane. Łatwiej było poprzednio uzyskać pracę, gdy pracodawcy mieli obowiązek zatrudniać tylko 2-ch inwalidów na 100 pracowników, aniżeli obecnie, gdy teoretycznie ilość miejsc dla inwalidów zwiększyła się. Wziąć bowiem należy również pod uwagę, że obowiązek zatrudnienia nie został rozciągnięty na inwalidów, posiadających powyżej 65 proc. niezdolności do pracy oraz poniżej 15 procent".

* * *

Odnośnie spraw koncesyj wódczanych, czytamy w czasopiśmie **„Ociemniały Żołnierz"** następujące uwagi:

„Gdy na jesieni 1934 r. aktualną stała się sprawa koncesyj wódczanych i wśród rzesz inwalidzkich w Polsce zapanował uzasadniony niepokój o przyszłość koncesyj wódczanych, będących w posiadaniu inwalidów wojennych, wówczas przystąpiliśmy do akcji obronnej, aby i tę falę niebezpieczeństwa od naszych członków odwrócić. Stanowisko nasze, jakie w tej sprawie zajęliśmy, nie było jednostronne, gdyż **wykazywaliśmy, że zwiększenie liczby koncesyj wódczanych nie tylko nie da spodziewanych korzyści, lecz przeciwnie może narazić na straty Skarb Państwa.**

Dzięki tej właśnie rzeczowości, jak dotychczas z grożącego nam niebezpieczeństwa wychodzimy obronną ręką, gdyż **Ministerstwo Skarbu, biorąc pod uwagę słuszność naszych argumentów, narazie nie przystępuje do znaczniejszego zwiększania ilości koncesyj wódczanych.**

Jak się dowiadujemy, **kontyngent koncesyj będzie w dalszym ciągu utrzymany,** chociaż rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 24. X. 1934 r. dało Ministrowi Skarbu zupełną swobodę w tej dziedzinie. Jakże więc przedstawiają się praktycznie korzyści naszych starań? Oto członkowie nasi, posiadający koncesje wódczane, — zatrzymują je nadal, otrzymując za nie dochód w niezmienionej wysokości. Nieznaczny bowiem spadek dochodów uważać należy raczej jako wynik kryzysowej konjunktury gospodarczej, niż jako skutek zwiększenia liczby koncesyj.

Pisząc o sprawie powyższej zaznaczamy, że problem ten jest w dalszym ciągu aktualny i wymagać będzie stałego czuwania z naszej strony, aby niespostrzeżenie nie nastąpiły jakiekolwiek niekorzystne dla nas zmiany".

OKÓLNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Zarząd Wojewódzki w Krakowie rozesłał w dniu 20 grudnia 1934 r. do Zarządów Kół i Grup Zw. Inw. Woj. R. P., położonych na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego — następującej treści

Okólnik.

„Do rąk naszych dostał się tzw. „tytuł wykonawczy" Wydziału emerytur i rent krakowskiej Izby Skarbowej, skierowany do jednego z inwalidów, którego mocą Izba Skarbowa, powołując się na art. 74 ustawy z dnia 17. III. 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 26, przeprowadza egzekucję na jego majątku, gdyż pomimo upomnienia, nie zwrócił nadwyżki z renty inwalidzkiej, którą nadebrał przed dniem 1. IV. 1932 r.

Informujemy przeto Kolegów, że — na podstawie art. 66 ustawy inwalidzkiej — nadebrana w owym czasie renta, winna ulec umorzeniu, czego Izba Skarbowa nie zrobiła, spowodu braku prośby w tej sprawie.

Podobnych wypadków jest bardzo dużo w Izbie Skarbowej, z czego wynika, iż nie wszyscy nasi Koledzy wiedzą o takich przepisach. Prosimy więc informować o tem na walnych zgromadzeniach członków, jak również radzimy omawiać dokładnie całe ustawodawstwo inwalidzkie, celem pouczenia ofiar wojny o ich uprawnieniach i przywilejach.

Ponieważ niewątpliwie komornicy działają na mocy owych „tytułów wykonawczych", które mogą zniszczyć inwalidzkie warsztaty pracy, gdyż dotyczą one przeważnie naszych członków — rolników, — przeto winni oni korzystać z ustawy oddłużeniowej, ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 94 z dnia 28. X. 1934 r., która mówi o ulgach i spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Podczas udzielania nam informacyj w sprawach zaopatrzeniowych stwierdziliśmy, że pozostali po inwalidach wojennych, jak: wdowy, sieroty i rodzice zgłaszają roszczenia o zaopatrzenie, wysyłając prośby nie bezpośrednio do właściwej Izby Skarbowej, lecz do starostw, magistratów i t. p., czego następstwem jest to, iż proszący są poszkodowani, gdyż tracą rentę za kilka miesięcy. Dlatego też przypominamy naszym członkom, by podania takie wnoszono zaraz po śmierci inwalidy, bezpośrednio do Izby Skarbowej, wydział emerytur i rent w Krakowie, a potrzebne załączniki mogą być dostarczane w terminie późniejszym".

— Słyszeliśmy, że mają przybyć polskie legjony. Mój brat dawno uciekł z domu. Poszłam za jego przykładem. Wciągnęłam na siebie jego stary mundurek. Obcięłam sobie włosy i w drogę. Przebrodziłam rzekę, aż tu capnęli mnie kozacy. Bałam się, że mnie głos zdradzi, więc milczałam. Krzyczeli: „awstrijskij szpion". Miałam zadyndać w lesie. A teraz proszę o wcielenie mnie do oddziału.

Dowódca, wysłuchawszy relacyj panny Przesławskiej, nie pozwolił jej oczywiście na wstąpienie do kompanji, natomiast przydzielił ją do sanitarjuszek.

Anielsko łagodne przy opatrunkach ręce Przesławskiej zasłynęły wkrótce w całym oddziale. Nazywano ją powszechnie „aniołem pułku".

Zdawałoby się, że dobroczynny wpływ, jaki siostra Celina wywierała na otoczenie, położy kres ich nienawiści. Wprost przeciwnie! Obaj wrogowie rozmiłowali się bezpamiętnie w cudnej sanitarjuszce. Rywalizacja pogłębiła jeszcze ich nienawiść.

Kiedy wśród codziennych zajęć, spotykał jeden drugiego, obaj wkładali ręce do kieszeni. Kto pierwszy wyciągnie rewolwer i strzeli do przeciwnika — — —

Znów otrzymali rozkaz: na rekonesans. Chłodnic, w sekrecie przed Grzelskim, pożegnał się z Celiną. To samo uczynił Grzelski. Wyruszyli obaj, żywiąc w głębi duszy zamiar ostatecznego rozprawienia się. Lecz najpierw należy wypełnić rozkaz.

Droga prowadziła wśród sosnowego lasku. Księżyc zerknął na jeźdźców i niechętnie wkroczył w zasłonę chmury. Konie ich, parskając, wiodły przyciszoną rozmowę. Grzelski i Chłodnic milczeli.

Naraz zadudniły wystrzały. Grzelski zachwiał się. Osunął się z konia. Dal drogi zaroiła się wypadającemi z lasku moskalami. Chłodnic zeskoczył z wierzchowca, zarzucił Grzelskiego na ramiona i tak obarczony, zanurzył się w czarną otchłań lasu. Pogoń coraz przybliżała się. Staszek ułożył Janka w jakiejś rozpadlinie i ruszył spowrotem na drogę. W tej chwili księżyc wypłynął z chmury. Moskale, widząc przebiegającego Chłodnica, zawyli triumfalnie.

. . . .

Nad ranem, patrol legjonowy wyruszył na poszukiwanie zaginionych. Odnaleziono Grzelskiego, omdlałego z upływu krwi. Prawą nogę strzaskała mu kula. Kiedy go przywrócono do przytomności, wytchnął:

— Szukajcie — — Staszka — —

Szukano go, wreszcie znaleziono. Leżał o kilkaset metrów od kryjówki Janka. Pławił się w potokach własnej krwi, a wnętrzności swobodnie wyciekały z rozprutego brzucha. Przyniesiono doń Janka. Ten ukląkł przy konającym. Dotknął jego ręki. Tej ręki, którą mu kiedyś sam przestrzelił w pojedynku, a której teraz zawdzięczał życie.

— Przebacz — wyjąkał.

Ranny wyciągnął do Janka rękę. Chciał coś rzec, lecz tylko chrapał i charczał. Krew bluzgnęła mu z ust i skonał.

— Gdy leżałem w ukryciu, Staszek umyślnie wybiegł na oświeconą księżycem drogę aby odciągnąć kozaków odemnie...

Tak opowiadał Janek wszystkim wokoło. Brakło mu rywala w zdobyciu wzajemności Celiny. Lecz nie. Nie na to Staszek dał życie za mnie, abym wykorzystywał to dla mej prywaty.

Unikał widoku Przesławskiej, a gdy stukając protezą, powrócił do domu, przysiągł na pamięć Staszka, że nigdy nie ujrzy Celiny.

I przysięgi dotrzymał.

Komu zawieszają rentę inwalidzką.

W związku z 10%-ową obniżką renty od 1. IV. 1934 r. Izby Skarbowe stosowały przez pewien czas mylne zasady przy zawieszaniu rent spowodu wyższego dochodu (art. 33 ustawy inwalidzkiej), które jednak nie znajdowały prawnego uzasadnienia w ustawie inwalidzkiej.

Obecnie przy zawieszaniu rent od dnia 1. IV. 1934, **mają zastosowanie stawki dochodów te same, które uzasadniały zawieszenie renty od dnia 1. X. 1932 r.** Zatem więc dochody inwalidy i osób pozostałych są porównywane z rentą 100%-wego inwalidy, którego renta zasadnicza nie uległa przecież obniżce. W kwestji tej obowiązuje więc nadal tabela do zawieszenia rent, którą podajemy poniżej. **Renta zatem ulegnie zawieszeniu:**

I. Przy dochodzie inwalidy samotnego:

w klasie miejsc.	miesięcznie ponad zł.	rocznie ponad zł.
A	250	3000
B	120	2640
C	175	2100

II. Przy dochodzie inwalidy z rodziną:

w klasie miejsc.	miesięcznie ponad zł.	rocznie ponad zł.
A	300	3600
B	264	3168
C	210	2520

Tabela powyższa ma zastosowanie od dnia 1. X. 1932 r., oraz po 1. IV. 1934 r. w stosunku do inwalidów wojen. z b. armij zaborczych i inwal. wojen. W. P., oraz do osób pozostałych. Do wdów samotnych ma zastosowanie tabela powyższa ad I., a do wdów, mających dzieci, pobierające zaopatrzenie, tabela ad II.

Przypominamy, że **nie podlega zawieszeniu dodatek dla ciężko poszkodowanych i pielęgnacyjny, jak również nie ulega zawieszeniu renta wraz z przysługującymi dodatkami inwalidów wojskowych i wojennych o utracie ogólnej zdolności zarobkowej powyżej 85%, oraz inwalidów ociemniałych.**

Dodatek kwalifikacyjny natomiast ulega zawieszeniu wraz z rentą.

KRONIKA INWALIDZKA.

UBEZPIECZENIE INWALIDÓW NIEDOPUSZCZONYCH DO PRACY. Zgodnie z ustawą inwalidzką, pracodawcy obowiązani są zatrudniać pewną ilość inwalidów wojennych na podstawie umowy o pracę. Izba Ubezpieczeń Społecznych wyjaśniła, że okoliczność niedopuszczenia inwalidy przez pracodawcę do faktycznego wykonywania pracy nie wpływa na istnienie stosunku pracy; inwalida, aczkolwiek niedopuszczony do pracy przez pracodawcę, pozostaje do stałej jego dyspozycji i może być w każdej chwili powołany do pracy. Również umieszczanie inwalidów na listach płac robotniczych wskazuje na to, że pracodawca traktuje ich jako pracowników, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. W związku z tem inwalidzi wojenni zatrudnieni na podstawie ustawy inwalidzkiej, aczkolwiek niedopuszczeni przez pracodawcę do faktycznego wykonywania pracy, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w całym zakresie ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

ULGI W SZKOŁACH DLA DZIECI INWALIDÓW. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało ulgi dla dzieci inwalidów, które uczęszczają do szkół artystycznych. Dzieci te mogą być zwalniane od opłaty szkolnej (czesne) w liczbie nieprzekraczającej 10 procent ogółu uczniów danej szkoły.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI INWALIDÓW-ROLNIKÓW. Z rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z 17. VI. 1924 wynika, że wolne są od podatku od nieruchomości domy, znajdujące się na gruntach gmin miejskich, a należące do osób, prowadzących gospodarstwo rolne.

Nie mogą jednak korzystać z tych ulg domy osób, nietrudniących się rolnictwem zawodowo i mieszkających w tych domach tylko „sezonowo", chociażby przy budynkach znajdowała się pewna przestrzeń gruntu, przeznaczonego dla produkcji rolnej lub ogrodniczej.

Rozporządzenie wykonawcze Min. Skarbu z 14. IX. 1934 do wspomnianej ustawy, zacieśnia jeszcze bardziej ustawowe przypadki zwolnienia od podatku, postanawiając, że mieszkania niewynajęte i niezwiązane z produkcją rolną, posiadające charakter mieszkań dla osób nietrudniących się zawodowo rolnictwem, — podlegają podatkowi od nieruchomości.

I ten właśnie przepis rozporządzenia wykonawczego stosują władze wymiarowe do inwalidów, nakładając na nich podatek, gdyż — zdaniem władz — inwalida, pobierający rentę, nie trudni się zawodowo rolnictwem, a tem samem — w myśl ustawy, musi płacić podatek od nieruchomości.

Takie interpretowanie rozporządzenia wykonawczego sprzeczne jest z duchem ustawy o podatku od nieruchomości, gdyż inwalida, pobierający bardzo skromną rentę, nie może być pozbawiony charakteru rolnika zawodowego. Ziemia bowiem, którą uprawia, jest jego głównem źródłem dochodu, a nigdy zaopatrzenie inwalidzkie, które niezawsze może pobierać.

Wobec tego nasza organizacja zwróciła się do Min. Skarbu, aby wydało zarządzenia podległym organom, zmierzające do wycofania z obiegu zasady, krzywdzącej inwalidów-rolników.



Z życia Krakowskiego Koła.

ODCZYT O GRUŹLICY urządzony staraniem Towarzystwa Przeciwgruźliczego odbył się w dniu 20 grudnia 1934 r. w lokalu Koła. Prelegent **p. dr. Marceli Hüss** w sposób bardzo przystępny podał dzisiejszy stan naszej wiedzy o tej chorobie, metody rozpoznawania jej i leczenia, wreszcie środki zapobiegawcze, jakiemi higjena społeczna w zwalczaniu gruźlicy rozporządza. Ponieważ kwestji tej w najbliższej przyszłości poświęcimy na łamach „Przyjaciela" osobny fachowy artykuł, — ograniczamy się narazie do podania najważniejszych momentów prelekcji.

Gruźlica jest chorobą groźną dla uboższej ludności, gdyż brak higjenicznych mieszkań, złe odżywianie i inne niekorzystne warunki życia proletarjatu stanowią podatne, dla szerzenia się tej choroby, podłoże. Przy dzisiejszym stanie nauki, o ile zaczątki gruźlicy w organiźmie w porę zostaną rozpoznane i odrazu zastosuje się leczenie odpowiednie, — jest ona uleczalną. Jeżeli ktoś cierpi na objawy, będące symptomami początków gruźlicy, jak: kaszel zrazu suchy, później z wydzielaniem flegmy śluzowej czy ropnej, stan podgorączkowy, osłabienie i inne, winien zwrócić się koniecznie do lekarza specjalisty, tak ze względu na jego znajomość przedmiotu, jak i na to, że rozporządza środkami do ustalenia djagnozy, których inni lekarze niespecjaliści nie posiadają. Gruźlica, nie będąc dziedziczną, jest zaraźliwa; zakażeniu nią mogą ulec osoby, mieszkające w tej samej izbie co chory, zwłaszcza dzieci, których nierozwinięty organizm jest szczególniej podatny. Dlatego w takich wypadkach należy dzieci odosobnić. Zakażeniu gruźlicą można też ulec spożywając mleko, pochodzące od gruźliczej krowy; niemowlęta mogą być również zakażone mlekiem matki, dotkniętej gruźlicą.

Walka z gruźlicą winna być nietylko zadaniem Państwa, lecz także całego społeczeństwa. U nas zostało w tym celu założone Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Wysiłki tego towarzystwa winniśmy wszyscy, w miarę sił i możności, popierać. Interes społeczny w tym wypadku jest naszym własnym interesem, gdyż, stare rzymskie przysłowie powiada: „Dziś mnie, jutro tobie". Jeżeli się zważy, że mimo intensywnej pracy władz Towarzystwa Przeciwgruźliczego i popierającej ich akcję świadomej części społeczeństwa, — rozporządzamy w lecznicach naszych siedm razy mniejszą ilością łóżek dla gruźliczych, niż ich w ciągu roku umiera, to — okaże się, że jako społeczeństwo nie stoimy na wysokości zadania, że za mało, albo całkiem nie popieramy tych wysiłków, nasze dobro mających na celu. Kończąc, składamy serdeczne podziękowania tak Towarzystwu Przeciwgruźliczemu za obywatelską inicjatywę jak i P. Drowi Marcelemu Hüssowi za wygłoszenie pouczającej prelekcji.

ZEBRANIE INFORMACYJNE KIOSKARZY odbyło się w dniu 10 stycznia br. **Kol. Koperny** przedstawił sprawozdanie z wyjazdu delegacji do Warszawy, którego streszczać nie będziemy, ponieważ sprawie tej poświęciliśmy już osobny artykuł w pierwszym numerze „Przyjaciela". Poruszono również sprawę kolumn reklamowych, przyczem obecni członkowie Zarządu ograniczyli się do poinformowania zebranych, że sprawy te narazie spowodu zmian jakie zajść mają w administracji przedsiębiorstwa kolumn, — są nieaktualne. Zarząd Koła poinformował również obecnych kioskarzy, że, dzięki staraniom organizacji, władze bezpieczeństwa przystąpiły energicznie do likwidacji ulicznego kolportażu gazet.

KONFERENCJE MĘŻÓW ZAUFANIA Z POWIATU odbyły się w dniach 11 i 22 stycznia br. Dokonano na nich ostatecznego podziału powiatu krakowskiego na okręgi i rejony. Mężowie zaufania otrzymali legitymacje osobiste, instrukcję i arkusze ewidencyjne inwalidów i pozostałych woj., zamieszkałych w powiecie. Konferencje te, jak i poprzednie, oraz zebrania informacyjne, urządzane w ostatnich dwu latach w powiecie, stwierdziły, że koledzy, zamieszkali na wsi są bardzo wartościowym, w niczem kolegom krakowskim nieustępującym, elementem organizacji. Dlatego sądzimy, że po przełamaniu, — dzięki przyjętemu przez nas systemowi organizacji, — trudności wzajemnego porozumienia się i wspólnej pracy — robota związkowa pójdzie raźniej.

Przy sposobności przypominamy jeszcze raz członkom, zamieszkałym w powiecie, że wszelkie pisma do Zarządu Koła tylko za pośrednictwem Mężów Zaufania powinny być przesyłane.

WSPÓLNY OPŁATEK CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA urządzono przy współudziale Sekcji gospodarczej Koła Przyjaciół Inwalidów Woj. R. P. w lokalu Koła w dniu 13 stycznia. Uroczystość tę zaszczyciła obecnością **p. Wojewodzina Zofja Kwaśniewska**, Zarząd Koła Przyjaciół i delegaci pokrewnych organizacyj. Nastrój tej koleżeńskiej uroczystości, przeplatanej przemówieniami i śpiewem, był bardzo miły. Wzorową organizację „Opłatka" zawdzięczamy **P. Pułkownikowi Józefowi Iwiczowi** i Sekcji gospodarczej, którym na tej drodze składamy serdeczne podziękowanie.

WIECZÓR DYSKUSYJNY POD HASŁEM „FRONTEM DO SZAREGO CZŁOWIEKA" odbył się w dniu 17 stycznia br. **Kol. Cz. Nabel**, zagajając, podał jako cel wieczoru swobodne wypowiadanie się członków w żywotnych dla nich sprawach. Wypowiadanie się tego rodzaju ma wielkie znaczenie nietylko dla

„szarych“ ludzi i ich rzeczników, lecz także dla tych, którzy rządzą i w ich opinji znajdują sprawdziany własnego postępowania. Mimo pewnych zgrzytów, spotkaliśmy się ze strony członków w przeważnej części ze zrozumieniem inicjatywy Zarządu, co z przyjemnością stwierdzamy. Poruszono kilka tematów, jak: sprawę czynszu mieszkaniowego, pośrednictwa pracy, wynagrodzenia za pracę inwalidów, budowy kolumn reklamowych, rewizji aktów inwalidzkich i inne. Obecni członkowie interpelowali również Zarząd w sprawach organizacyjnych, na co otrzymywali wyczerpujące wyjaśnienia. W sprawie wynagrodzenia za pracę inwalidów, zatrudnionych z ustawy inwalidzkiej, postanowiono w drodze urzędowej odnieść się do władz.

W 72-ą ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Staraniem Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. odprawiona została w dniu 22 stycznia br. w kościele OO. Reformatów uroczysta Msza św. za spokój dusz poległych i zmarłych powstańców r. 1863-4. W nabożeństwie uczestniczyli członkowie Organizacji ze sztandarem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegacje organizacyj b. wojskowych i społecznych oraz tłumy publiczności.

W ubiegłych latach urządzaniem Mszy św. z okazji tej rocznicy zajmowało się Towarzystwo Weteranów. Obecnie z uwagi, że w Krakowie poza jednym przedstawicielem tego powstania, p. Morawieckim, któremu Bóg dozwolił dożyć do dni dzisiejszych, niema już innych, — obowiązek ten przejęło Krakowskie Koło Związku Inwalidów Woj. R. P., powodowane kultem dla bohaterów walk o Wolność i pragnące zamanifestować pokrewieństwo duchowe dawnego i dzisiejszego pokolenia w służbie dla Ojczyzny.

ODCZYT O POWSTANIU STYCZNIOWEM. W Wojewódzkim Zakładzie Szkolnym dla Inwalidów Woj. uczczono w dniu 19 stycznia br. 72-ą rocznicę Powstania 1863 r. okolicznościowym odczytem, który wygłosił **red. Tadeusz Arten Wójcicki.**

„Koło Przyjaciół Inwalidów Wojennych“

Na posiedzeniu Zarządu Koła Przyjaciół Inwal. Woj., odbytem w dniu 9. I. br. pod przewodnictwem p. Wojewodziny Kwaśniewskiej, uchwalono zająć się urząddzeniem „Gwiazdki“ dla dzieci, która odbyła się w dniu 19. I. br. W toku prac przygotowawczych Sekcji opieki nad dzieckiem są już kolonje wakacyjne, ze względu na możliwość wcześniejszego i korzystniejszego umieszczenia dzieci na letniskach. Akcję pomocy zimowej postanowiono rozszerzyć przez dostarczanie najuboższym członkom naszego Związku węgla, bezpłatnie, względnie po cenach najniższych. Celem ożywienia życia towarzyskiego w Świetlicy Związku uchwalono zakupić kilka kompletów przyborów do gier, członkowie zaś Koła będą odbywali w Świetlicy dyżury codziennie, by zacieśnić silniej węzeł łączności Koła Przyjaciół z członkami Związku. Sekcja kulturalno-oświatowa opracowuje szereg odczytów i pogawędek na czas najbliższy.

W zakończeniu posiedzenia jednogłośnie uchwalono przyjąć w poczet członków Koła red. **Tadeusza Arten Wójcickiego,** znanego nam dziennikarza, literata, wydawcę i redaktora naszego pisma.

CHOINKA DLA DZIECI W KOLE.

W świetlicy naszego Koła, przy pięknie ozdobionem świecidełkami, słodyczami i oświetlonem kolorowo „Bożem drzewku“ zgromadziła się wieczorem 19 stycznia br. dziatwa nasza w ilości około 200 główek.

Maleństwa przywitał serdecznie ks. prałat dr. Niemczewski, który wraz z gronem pań z Koła Przyjaciół zaszczycił swą osobą tę miłą uroczystość.

Po odśpiewaniu kilku kolęd, zasiadły dzieci do kakao i bułeczek, by pokrzepić się przed zabawą. Nasyciwszy zaś żołądeczki, oddały otrzymane czekoladki mamusiom w tymczasowe przechowanie, a same zaczęły zabawę „na szeroką skalę“. Pod dobrą opieką pań z Koła i uczenic Seminarjum, radośnie i ochoczo odchodziły: „kółeczko“, „niedźwiadek“ oraz śpiewano i tańczono, aż szyby drżały we wszystkich pokojach.

Jeszcze kilka piosenek i „kółeczek“, a potem dzieci trochę zmęczone, ale rozpromienione i obdarowane na drogę cukierkami i tęgą struclą, zabrały do domu, czekające na swoje „pociechy“, mamusie.

Osobna pochwała należy się tym razem rodzicom, którzy czekali grzecznie i cierpliwie na uboczu, nie mącąc dzieciom zabawy swoją interwencją. Zresztą, tego rodzaju „konkurencja“ z paniami z Koła Przyjaciół w pieczy nad maleństwami byłaby zbyteczna, gdyż Panie z p. dr. Stanochową na czele, tak w pełni zastąpiły matki, że zaskarbiły sobie wdzięczność i pamięć dziatwy aż do... następnej, najbliższej zabawy.

LISTY DO REDAKCJI.

Jak ogromnem zainteresowaniem w powiecie cieszy się nasz organ prasowy, — świadczą liczne listy, nadsyłane do naszej redakcji, z których jeden, jako więcej charakterystyczny, przytaczamy z uwzględnieniem poprawek stylistycznych.

Inwalida wojenny **Kwater Jan z Węgrzynowic** pisze nam:

„Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie na łamach „Przyjaciela Ofiar Wojny“ następującego listu, jako „głos inwalidy ze wsi“.

Na wstępie pozwolę sobie złożyć serdeczne podziękowanie czołowemu przedstawicielowi i gorliwemu opiekunowi inwalidów Panu Posłowi i prezesowi Związku, majorowi E. Wagnerowi za jego osobiste zabiegi około spraw inwalidzkich. Następnie Szan. Kołu Przyjaciół Inwal. Woj. z p. Wojewodziną Z. Kwaśniewską na czele, które, współczując z ofiarami wojny, rozpostarło swą opiekę nad niemi. Dalej wyrażam szczere uznanie Komitetowi Redakcyjnemu za powołanie do życia pisma, które ma szczególnie ważne znaczenie dla inwalidów i wdów, zamieszkałych w odległych miejscowościach powiatu krakowskiego; dociera bowiem tam i donosi o życiu Związku i wszystkich zagadnieniach inwalidzkich. Może Szanowny Komitet Redakcyjny poświęciłby w swem piśmie kącik na umieszczenie rozporządzeń, dotyczących rolnictwa. Czy nie możnaby też uzyskać kapitalizacji renty inwal. na podniesienie zasłużonych małorolnych gospodarstw, spłaty długów, by w ten sposób wybrnąć z ciężkiego położenia rolnika-inwalidy na wsi.

Apeluję do Mężów Zaufania Związku w powiecie, by, uczęszczając pilnie na zebrania, przedstawiali dolę Kolegów-inwalidów na wsi, bronili ich, by tem samem zasłużyli sobie na ich zaufanie. Inwalidzi i wdowy z powiatu wpisujcie się na członków Koła Inwal. i stańcie wszyscy pod jego sztandarem. Czytajcie, rozpowszechniajcie i zabierajcie głos na łamach „Przyjaciela Ofiar Wojny“ we wszytkich Waszych bolączkach, których Wam nie brak. Milczenie, czy uboczne narzekanie nic nam nie pomoże, lecz tylko otwarte wystąpienie w piśmie, które broni nas wszystkich przez czołowych przedstawicieli, zaskarbiając sobie tem samem miano rzeczywistego przedstawiciela inwalidów i wdów. Zwracając się z całą ufnością do niego, życzę mu najpomyślniejszego rozwoju“.

* * *

Dziękujemy za słowa uznania, skierowane do redakcji, które są, — obok podobnych, — wyrazem ogółu ofiar wojny, zwłaszcza z powiatu. Co do kapitalizacji renty na oddłużenie rolnictwa, ustawa inwalidzka narazie nie przewiduje użycia jej na ten cel; jedynie na uruchomienie warsztatu pracy na roli, celem usamodzielnienia się. Inne ważniejsze rozporządzenia, dotyczące rolnictwa, umieszczać będziemy później w miarę rozwoju pisma.

Komitet redakcyjny.

KOMUNIKATY.

Bilety do teatru im. J. Słowackiego. Członkowie Pow. Koła, którzy dotychczas nie korzystali z bezpłatnych biletów do teatru im. J. Słowackiego, winni zgłaszać się po nie do Kolegi K. Ogonowskiego w lokalu Koła we wtorki, od godz. 6—7 wieczorem.

KOLEGÓW KIOSKARZY zawiadamiamy, że w środy i czwartki członkowie Zarządu: kol. Zwoliński i Koperny udzielają wyjaśnień o wypełnianiu deklaracyj podatku dochodowego.

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA odbędzie się w lokalu Koła przy ul. św. Filipa l. 25 w sobotę, dnia 2-go lutego br. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin.

NOWY WIECZÓR DYSKUSYJNY odbędzie się w lokalu krakowskiego Koła w czwartek, dnia 21 lutego br. Początek punktualnie o godz. 18-ej. Referat p. t. „Nowy statut Związku Inwalidów Woj. R. P.“ wygłosi wiceprzewodniczący Koła, kol. **por. Czesław Nabel.**

„PRZYJACIEL OFIAR WOJNY“

jest do nabycia w następujących kolumnach reklamowych:

W Rynku Głównym: u kol. Zygmunta Króla (naprz. sklepu Piaseckiego) i kol. Michała Skawińskiego (naprz. „Odwachu“);

Ul. Karmelicka: u kol. Adama Biegalskiego (róg ul. Dunajewskiego), kol. Damjana Przyszlaka (róg ul. Garbarskiej) i kol. Wiktorji Krzyżakowej (róg ul. P. Michałowskiego);

Ul. Długa: u kol. Wojciecha Góry (róg ul. Krzywej) i kol. Józefa Mroza (róg ul. Szlak);

Ul. A. Potockiego: u kol. Ewy Piękosiowej (róg ul. Lubicz) i kol. Karoliny Woźniakowej (obok Akcyzy);

Ul. św. Filipa: u kol. Marcina Fudalego;

Pl. WW. Świętych: u kol. Mieczysława Wojtana;

Ul. Tad. Kościuszki: u kol. Karola Jastrzębskiego i Katarzyny Pałkowej;

Salwator: u kol. Teofila Zwolińskiego;

Ul. Łobzowska: u kol. Rudolfa Cichonia;

Ul. Rakowicka: u kol. Wojciecha Bąka;

Ul. Starowiślna: u kol. Karola Janusza (róg Rzeszowskiej) i kol. Stanisława Kopernego (przy III moście);

Ul. Lwowska, skwer ul. Józefińskiej: u kol. Stanisława Górnisiewicza;

Rynek Podgórski: u kol. Michała Koziary;

Ul. Kalwaryjska: u kol. Józefa Błońskiego (róg ul. Smolki);

Dębniki, ul. Madalińskiego: u kol. Tomasza Kilara.

W INWALIDZKIM ZAKŁADZIE SZKOLNYM, ul. Biskupia 18: u kol. Józefa Krzysztoforskiego.

W SKLEPACH ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W KRAKOWIE: przy ul. Brackiej l. 6, Rynek Gł. l. 47, ul. Lwowska l. 48.

U KOLEGÓW MĘŻÓW ZAUFANIA DLA POWIATU:

Stanisława Wcisły w **Bieńczycach,** Stanisława Kozienia w **Kobylanach,** Wincentego Marka w **Bolechowicach,** Mieczysława Sekulskiego w **Borku Fałęckim,** Franciszka Boronia w **Przegini Narodowej,** Stanisława Kapusty w **Czernichowie,** Władysława Starowicza w **Rusocicach,** Andrzeja Wierzby w **Karniowie,** Antoniego Franczaka w **Grębałowie,** Marjana Śmiałka w **Dojazdowie,** Stanisława Rosponda w **Liszkach,** Wawrzyńca Kopcia w **Mnikowie,** Szczepana Czecha w **Kaszowie,** Wojciecha Fryca w **Nowej Wsi Szlacheckiej,** Antoniego Cyganika w **Czułowie,** Stanisława Ziółki w **Giebułtowie,** Józefa Szczurka we **Włosani,** Piotra Ciaska w **Mogilanach,** Wojciecha Salwińskiego w **Mogile,** Jana Sory w **Rząsce,** Jana Piskorza w **Wadowie,** Jana Czyża w **Branicach,** Ignacego Pieczarki w **Prądniku Czerwonym,** Ludwika Felusia w **Przegini Duchownej,** Walentego Kościelnego w **Radziszowie,** Adama Czopka w **Sidzinie,** Andrzeja Wilkosza w **Polance Haller,** Ludwika Czopka w **Korabnikach,** Stanisława Małysa, członka Zarz. w **Skawinie,** Walentego Biernata we **Wróblowicach,** Stanisława Pabjana we **Wrząsowicach,** Antoniego Frankiewicza w **Węgrzynowicach,** Jana Michalaka w **Zielonkach** i Sylwestra Janika w **Bronowicach Wielkich.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. A. Buczyńskiemu dziękujemy za miłe słowa uznania, które są dla nas zachętą do dalszej wytrwałej pracy na tym posterunku. Życzeniu Kolegi uczynimy zadość we właściwym czasie, a co zaś tyczy się dalszych postulatów, — szczegółowo omawiać je będziemy w następnych numerach naszego pisma.

Nowe władze Krak. Oddziału Zw. Legjonistów Polsk.

W niedzielę, dnia 27 stycznia br. odbyło się w Krakowie zwyczajne Walne Zebranie Związku Legjonistów Polskich, Oddział Kraków, z udziałem przeszło 700 członków. Zebraniu przewodniczył poseł **Starzak,** wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Leg. Pol. w Warszawie. W obradach uczestniczyli m. in.: Wojewoda krakowski dr. M. Kwaśniewski i Prezydent miasta dr. M. Kaplicki. Tematem obrad były sprawy społeczne i ogólno-związkowe. Ustępującemu Zarządowi z prezesem drem Chanem na czele udzielono absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowych władz Związku. W wyniku głosowania prezesem na najbliższy okres 2-letni wybrany został **dr. Stanisław Korczyński,** naczelnik wydziału personalnego w Krak. Okręg. Kuratorjum Szkolnem. Do zarządu weszli: Alfred Wawrzecki, Stanisław Wilczyński, Bolesław Garbacki, **por. Czesław Nabel,** Stanisław Stankiewicz, Ignacy Zacharjasiewicz, inż. Mieczysław Rakisz, dr. Jan Sondel, dr. Marjan Szromba, K. Więcek, dr. Zdzisław Kwieciński, Rudolf Żak, kpt. Władysław Passendorfer, dr. Jan Gołąb, rtm. Stanisław Broczyński. Komisja rewizyjna: kpt. Marjan Kowalski, mjr. Czesław Soroczyński, kpt. Jan Sadowski, zastępcy: Mieczysław Zawodny i Andrzej Rutkowski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

UBYLI Z NASZYCH SZEREGÓW:

Kol. **Idkowiak Leon,** należący do Pow. Koła od 5 stycznia 1931 r., zmarł 28 grudnia 1934;

Kol. **Steczko Stanisław,** członek od 10 sierpnia 1934 r., zmarł w Liszkach 5 stycznia 1935 r.;

Kol. **Adolf Lamot,** członek od 2 maja 1933 r., zmarł dnia 15 stycznia 1935 r.;

Kol. **Julja Zając,** czł. od 6 lutego 1934 r., zmarła dnia 20 stycznia 1935 r.

Cześć Ich pamięci!

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Polska najtańszym krajem w Europie.

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie zestawił ceny ważniejszych artykułów żywnościowych, oraz ważniejszych surowców i wyrobów przemysłowych w okresie drugiej połowy listopada 1934 w największych państwach europejskich i w Stanach Zjednoczonych. Jak widać z tego zestawienia, **Polska posiada już obecnie nietylko najniższe ceny artykułów żywnościowych, ale też pobiła rekord taniości w dziedzinie szeregu artykułów przemysłowych.** Jeśli chodzi o grupę pierwszą, to tylko jeszcze z produktów krajowych cukier jest w Polsce droższy, niż w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Austrji i rzecz oczywista, są droższe artykuły kolonjalne. W grupie artykułów przemysłowych, cena węgla po ostatniej obniżce jest jeszcze wyższa tylko od ceny węgla angielskiego i niemieckiego. Cena cementu jest obecnie w Polsce najniższa ze wszystkich państw, objętych tem zestawieniem.

Tak więc przedstawiają się ceny **w złotych** w Polsce i w innych państwach: **mąka pszenna** za 100 kg: **Polska** 25, Anglja 29,68, Austrja 65,47, Czechosłowacja 55,75, Francja 64,62, Niemcy 60,14, Włochy 54,66, Stany Zjednoczone 49,08; **ziemniaki:** Polska 2,35, Anglja 14, Austrja 10,50, Czechy 8,41, Francja 20,55, Niemcy 10,24; **mięso wołowe za 1 kg:** Polska 1,15, Anglja 1,88, Austrja 2,20, Czechy 1,83, Francja 1,92, Niemcy 2,62, Włochy 2,56, Stany Zjednoczone 1,52; **mięso wieprzowe:** Polska 0,87, Anglja 2,09, Austrja 1,70, Czechy 1,72, Francja 1,84, Niemcy 2,88, Stany Zjednoczone 2,05; **masło:** Polska 2,80, Anglja 3,04, Austrja 4,10, Czechy 3,43, Francja 4,75, Niemcy 5,42, Włochy 4,31; **jaja świeże za 120 sztuk: Polska** 11,67, Anglja 29,43, Austrja 15,59, Czechy 16,37, Francja 30,35, Niemcy 28,15, Włochy 26,67; **cukier** za 1 kg: Polska 1,21, Anglja 0,45, Austrja 1,19, Czechy 1,25, Francja 1,29, Niemcy 1,34, Włochy 2,77, Stany Zjedn. 0,53; **ryż:** Polska 0,49, Anglja 0,19, Austrja 0,40, Włochy 0,56; **kawa:** Polska 6,35, Anglja 12,04, Austrja 7,95, Czechy 4,92, Francja 1,05, Niemcy 1,49, Włochy 8,94, Stany Zjedn. 1,16; **bawełna:** Polska 1,82, Anglja 1,67, Austrja 1,50, Czechy 1,84, Francja 1,80, Niemcy 1,71, Stany Zjednoczone 1,49; **przędza bawełniana:** Polska 4, Anglja 2,46, Czechy 3,96, Francja 2,85, Niemcy 4,03; **wełna:** Polska 6,20, Austrja 8,09, Czechy 6,02, Francja 5,83, Niemcy 14,03, Stany Zjednoczone 8,18; **skóry bydlęce surowe:** Polska 1,15, Anglja 1,07, Czechy 1,18, Francja 0,70, Niemcy 1,02, Stany Zjednoczone 1,17; **skóry podeszwowe:** Polska 3,60, Anglja 3,65, Austrja 5,90, Czechy 6,42, Francja 8,38, Niemcy 5,54, Włochy 3,74, Stany Zjednoczone 3,15; **za 1 tonnę węgiel:** Polska 25,84, Anglja 22,46, Austrja 55,56, Czechy 39,62, Francja 39,47, Niemcy 29,86; **surówka odlewnicza:** Polska 132,50, Anglja 87,89, Czechy 90,91, Francja 73,35, Niemcy 134,35, Stany Zjednoczone 93,91; **żelazo handlowe:** Polska 258, Anglja 250,63, Austrja 446,40, Czechy 258,84, Niemcy 234,58; **nafta:** Polska 43,30, Anglja 33,73, Austrja 20, Czechy 28,63, Francja 76,28; **cement:** Polska 3,64, (wraz z kosztami opakowania i przewozu), Anglja 4,95, Austrja 8,60, Czechy 4,20, Francja 6,11, Niemcy 7,44, Włochy 5,06, Stany Zjednoczone 6,84.

Spłata podatków listami zastawnemi.

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 grudnia 1934 r., ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw“ nr. 109 pod poz. 965, wszyscy posiadacze złotych 4 i pół proc. listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego serji I-ej **mogą spłacić temi listami według ich wartości nominalnej wszystkie zaległe państwowe podatki bezpośrednie oraz podatek spadkowy i od darowizn,** których termin upłynął przed dniem 1 stycznia 1933 r. wraz z przypadającemi od tych podatków karami za zwłokę lub dodatkami za odroczenie, oraz dodatkami państwowemi.

Jeżeli podatek spadkowy lub od darowizn został rozłożony na raty, to w sposób wyżej określony może być uiszczona tylko zaległość z tytułu tych rat, których termin płatności upłynął przed dniem 1 stycznia 1933 r., wraz z przypadającemi od tych rat karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie. Listy zastawne przyjmowane będą na pokrycie należności tylko w sumie podzielnej przez 100 bez reszty. Reszta podatku, pozostająca po podzieleniu całej należności przez 100, winna być uiszczona równocześnie gotówką.

Koszty egzekucyjne, dodatki do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych, jak i przypadające od tych dodatków kary za zwłokę lub odsetki za odroczenie — winny być wypłacone w gotówce, równocześnie z zapłatą podatków listami zastawnemi.

Przeszacowanie gospodarstw pozostałych z parcelacji.

W „Monitorze Polskim“ nr. 9 ogłoszono zarządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, które — na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, — postanawia, że we wszystkich przypadkach, w których przed dniem 28. 10. 1934 r. wydane zostały orzeczenia o przeniesieniu prawa własności lub zawarte umowy sprzedaży utworzonych działek i gospodarstw rolnych, ogrodniczo-wawrzywnych i rzemieślniczych wiejskich — powinna być ustalona **obecna wartość ziemi i innych składników gospodarczych tych działek gospodarstw bez względu na to, czy należności z tytułu sprzedaży zostały przekazane do administracji Państwowego Banku Rolnego.** Ustalenie obecnej wartości powinno być dokonane bez zjazdu na grunt.

Punktem wyjścia przy dokonywaniu szacunku są, ustalone w zarządzeniu, ceny jednostkowe 1 ha ziemi w poszczególnych okręgach ekonomicznych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Jak się bezpośrednio przed zamknięciem numeru dowiadujemy, Zarząd Pow. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Krakowie zamierza zwołać w najbliższych dniach Nadzwyczajne Walne Zebranie członków krakowskiego Koła. Na porządku dziennym obrad znajdą się sprawy nagłe o zasadniczem znaczeniu dla członków. — Dokładny termin tego zebrania będzie podany do wiadomości w osobnym komunikacie.

Wydawca: Tadeusz Arten Wójcicki. — Za komitet redakcyjny odpowiada: Czesław Nabel.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Kraków, ul. św. Filipa 25, tel. Nr. 129-85. — Redakcja przyjmuje strony: w poniedziałki i czwartki od godziny 5—7 wieczorem.
Odbito w Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego. — Tel. Nr. 113-10.